Szymi Szyms, lowk1ck (prod. Cheez)

Dzisiaj atakuję szczyt
Duże tsunami zrobiły mi łzy
Idzie lawina z kompleksów (ej)
Uwaga na wasze łby (hahaha)
To są G, nie muszę tego już udowadniać
Pchamy ten syf, nawet jeżeli na końcu mnie czeka porażka
Zawsze mierzyłem wysoko jak mój highkick albo Shaq O'Neal
Jebany pay to win, zapłaciłem w chuj żeby tu być
Jebany pay to win, nie chodzi o kwit a krew
Jak na mnie plują nie mówię że deszcz
Podnosimy w górę pięść, jebany Szymon Szyms
Jak robiłem pierwszy Staype nie miałem nic kapuchy na album
Może ze dwie dychy jak Blake
Lecę do UK w pogoni za kabzą
Chcieli mnie zamknąć w klatce
Wchodzę tam do jednego z moich kawałków (moich kawałków)
Ja całe życie zajmuję się walką

Ja już nie jestem lowkey (nie-nie)
Rzucali kłody i kopali dołki (wrogowie oraz ziomki)
Uważaj idzie lowkick (ty uważaj)
Nie podcięli skrzydeł, będą próbować nogi
Ja-ja-ja już nie jestem lowkey (nie-nie)
Rzucali kłody i kopali dołki (wrogowie oraz ziomki)
Uważaj idzie lowkick (ty uważaj)
Nie podcięli skrzydeł, będą próbować nogi

Niech próbują, najwyżej pójdę na rękach jak [?]
Tam gdzie się kończy świat stanąłem dawno ze strachem twarzą w twarz
Nie liczy się blask a błysk, dobrze wiesz, że go w oku mam
Nie mówię pas ja idę po pas
Jestem kometą pośród gwiazd
Kułem żelazo, póki gorące
Wykułem serce zdolne do zmian
Wyrósł mi pazur, robię to dobrze
Powiedział mi to mój idol dziś fan
Rozpędzony wagon, ja pluję ogniem
Jak ci się uda weź go zgaś
Podałem [?] ziomom na ośce
Dowody na to, że się da (brrra, ah)

Ja już nie jestem lowkey (nie-nie)
Rzucali kłody i kopali dołki (wrogowie oraz ziomki)
Uważaj idzie lowkick (ty uważaj)
Nie podcięli skrzydeł, będą próbować nogi
Ja-ja-ja już nie jestem lowkey (nie-nie)
Rzucali kłody i kopali dołki (wrogowie oraz ziomki)
Uważaj idzie lowkick (ty uważaj)
Nie podcięli skrzydeł, będą próbować nogi

Nie czuję strachu, kiedyś to nawet on mnie opuścił
Widziałem wschód i zachód, nowy dzień rodzinowe skutki
Setki razy już gryzłem glebę, doskonale wiem jaki to jest smak
Reszta zależy od ciebie, wstajesz czy się boisz znowu paść?